Cena zł. 3

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 19 STYCZNIA 1948 ROKU | Nr 19 (673)

Pod patronatem USA

Salwy do robotników

padają w Rzymie na rozkaz de Gasperi. — W Paryżu przygotowuje się armię do walki z robotnikami

15 stycznia w Rzymie policja włoska rozprawiła się z kilkuset inwalidami wojennymi, którzy brali udział w demonstracji głodowej. Policjanci użyli przeciwko ślepym i kalekom kolb karabinowych i gumowych pałek. 50 uczestników demonstracji zostało aresztowanych. Około 30 rannych inwalidów umieszczono w szpitalu.

Brutalne postępowanie policji, na rozkaz ministra spraw wewnętrznych Scelby i pod dowództwem zastępcy naczelnika policji rzymskiej, wywołało oburzenie szerokich mas ludności stolicy Włoch.

*

Donoszą z Paryża, że w związku z projektem **reorganizacji armii francuskiej**, opracowanym przez ministra sił zbrojnych Teitgena, zarysowała się poważna różnica zdań między ministrem a sekretarzami stanu wojny — Bechardem, lotnictwa — Marosellim i marynarki — Dupras. Krążą uporczywe pogłoski o możliwości ustąpienia sekretarza stanu Becharda. **Szef sztabu generalnego armii lądowej gen. Rovert podał się do dymisji.**

„Franc Tireur", komentując projekt Teitgena, podkreśla, że armia francuska ma liczyć 710 tysięcy ludzi, co pociąga za sobą **dodatkowy koszt w wysokości 100 miliardów franków.** „Zadaniem armii Teitgena — pisze dziennik, — ma być nie tyle obrona narodowa, ile utrzymanie **porządku wewnętrznego**".

Nawiązując do przewidzianego scalenia trzech istniejących dotychczas sztabów generalnych — armii lądowej, marynarki i lotnictwa, — umotywowanego przez ministra koniecznościami „administracyjnymi i politycznymi", dziennik przypomina, że **podobna reforma została dokonana w 1938 roku przez Hitlera w Niemczech.** „Nie byłaby to — konkluduje dziennik, — armia nowoczesna, armia ludowa, związana z narodem. Byłaby to armia pretoriańska. Reforma ta nie ma w sobie nic demokratycznego".

Sprzęt lotniczy rozdzielony między sojuszników

Międzysojusznicze biuro do spraw odszkodowań ogłosiło, iż został rozdzielony lotniczy sprzęt niemiecki pomiędzy następujące państwa sojusznicze: Australię, Belgię, Francję, Luksemburg, Norwegię i Jugosławię.

System pokoju na Bałkanach

tworzą pakty przyjaźni i wzajemnej pomocy między Bułgarią, Rumunią i Jugosławią

W Sofii i Bukareszcie ogłoszono wspólny komunikat urzędowy na temat wyników ostatnich rozmów między delegacjami rządowymi obu krajów, jak również całkowity tekst traktatu przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisanego w Sofii, łącznie z protokółem dotyczącym współpracy gospodarczej między obu krajami.

Komunikat stwierdza, że traktat ten, podobnie jak traktaty podpisane przez każdą z obu stron z Jugosławią, ma na celu zagwarantowanie całości terytorialnej, wolności i niepodległości obu narodów, których stosunki są nacechowane braterską przyjaźnią i wzajemnym szacunkiem.

Walki i demonstracje w Chinach

Anglicy i Czang-Kai-Szek są mocno zagrożeni. — Czy rząd zmieni stolicę?

W Chinach miały miejsce gwałtowne **demonstracje antybrytyjskie.** W Szanghaju dziesięciotysięczny tłum demonstrował przed gmachem konsulatu brytyjskiego wznosząc wrogie okrzyki. Demonstracje trwały przeszło 2 i pół godziny i zakończyło je dopiero przybycie silnego oddziału policji.

W Kantonie podłożono **ogień pod gmach konsulatu brytyjskiego** oraz podpalono szereg innych budynków angielskich.

Po tym wypadku postanowiono ewakuować do Hongkongu wszystkie brytyjskie kobiety i dzieci.

Rząd chiński wyraził przedstawicielowi Wielkiej Brytanii **„ubolewanie" z powodu zaszłych wypadków.** Premier chiński zarządził udzielenie ochrony wojskowej ewakuowanym obywatelom brytyjskim.

*

Jak donoszą z Nankinu, sytuacja wojsk Kuomintangu w pobliżu Mukdenu stała się krytyczna. W związku z sytuacją aprowizacyjną w Mukdenie rząd Kuomintangu zarządził ewakuację ludności cywilnej. **Rząd nosi się z zamiarem przeniesienia stolicy z Pekinu do Nankinu.**

Sytuacja żywnościowa w Mukdenie jest bardzo ciężka. W mieście panuje straszliwy głód. Zgłodniałe tłumy rabują sklepy i domy, tak, że rząd musi wysyłać wojsko dla powstrzymania zaburzeń.

Za śliwki i proszek jajeczny

Ameryka chce kupić niezależność Anglii. — Znamienne wypowiedzi prasy brytyjskiej

Komentując przemówienie ministra skarbu USA Snydera na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu, gazeta „Daily Express" pisze w artykule wstępnym: „Stany Zjednoczone będą się domagały by Anglia zbilansowała budżet przy pomocy odpowiednich zmian w dziedzinie polityki podatkowej. Dlatego Snyder żąda, by „w odpowiednim czasie" Anglia doprowadziła swą walutę do poziomu, który, zdaniem Amerykanów stanowi jej prawdziwą wartość. Słowem, **Stany Zjednoczone będą kontrolowały politykę finansową Anglii, jej politykę podatkową, walutową, i, co za tym idzie politykę handlową.**

Będzie to niewątpliwie nie mającym precedensu naruszeniem suwerennych praw Anglii".

„Nie można dopuścić do tego, kontynuuje gazeta, aby USA uzyskały prawo decydowania, gdzie, kiedy i w jakich wypadkach rząd angielski powinien przestrzegać jakiegoś kursu. Dlatego wyraźny obowiązek Anglii, jej obowiązek wobec siebie, swego narodu i swej przyszłości polega na tym, by **oświadczyć, że oferty amerykańskie są absolutnie nie do przyjęcia.**

Naród angielski nie zamierza sprzedawać swej niezależności finansowej za papierosy, suszone śliwki i proszek jajeczny według planu Marshalla".

* * *

Tygodnik brytyjski „Gruce", omawiając plan Marshalla, wykazuje, że większość senatorów amerykańskich, członków komisji spraw zagranicznych liczy na to, że kraje otrzymujące pomoc w myśl tego planu powinny przyjąć warunki, jakie wyznaczą im Stany Zjednoczone.

Można z pewnością powiedzieć, — stwierdza pismo, — że ostateczny wariant tego planu po dyskusji na Kongresie będzie zawierał **warunki, ograniczające suwerenność narodową** a z naszego punktu widzenia równoznaczne z szyderstwem. Po przyjęciu pomocy amerykańskiej Anglia znalaz[illegible] się w ohydnej za[illegible]ności od Stanów Z[illegible]ch.

„Wiosna Ludów" po prusku

(Hor.) Na początku krótka depesza: „Onegdaj odbyło się posiedzenie berlińskiej Rady Miejskiej, zwołane specjalnie dla omówienia sprawy obchodu 100-letniej rocznicy „Wiosny Ludów". — W czasie posiedzenia, jeden z deputowanych należących do partii social - demokratycznej wzniósł okrzyk: „Niemcy nie mogą istnieć bez Śląska, Pomorza i ziem nadodrzańskich!" Dalsze podżegające okrzyki, tumult i hałasy nie pozwoliły dokończyć posiedzenia".

Czym była i co dla sprawy demokracji, sprawiedliwości, równości i braterstwa narodów oznaczała „Wiosna Ludów" pisaliśmy na innym miejscu. Pisaliśmy zresztą nie sami. Cały świat demokratyczny i pokój miłujący — czci rocznicę „Wiosny Ludów" wraz z nami. I tylko rzeczywiście, w jednym kraju, wśród jednego, jedynego narodu na kuli ziemskiej, może się zdarzyć sytuacja tak groteskowa i absurdalna, że nawet na zebraniu poświęconemu rocznicy najbardziej wzniosłej, padają z ust, „social-demokratów" wrzaski rewizjonistyczne, zaborcze, imperialistyczne. Tylko jeden, jedyny naród na globie ziemskim (z jakże nikłymi wyjątkami!) po sześcioletniej demonstracji całej swej ohydy, swego ni [illegible] tylko nieludzkiego, ale powiedzmy, niezwierzęcego bestialstwa, po czynach, w które nie będą chciały wierzyć nasze wnuki, jak już nie wierzą ludzie oddaleni od terenów, na których stała stopa najeźdźcy niemieckiego, po „heilowaniu" na cześć „ideologii" która mogła się wylęgnąć w mózgu jakiegoś demonicznego furiata — tylko ten naród, ma nieprawdopodobną, jak nieprawdopodobna jest cała jego historia, zbrodniczość i głupota, czelność — dzisiaj kogoś oskarżać, czegoś się dopominać, czegoś z wrzaskiem przypominającym ochrypłe ryki katów, hyclów i oprawców z więzień i obozów niemieckich — żądać.

Tylko jeden, jedyny 60-milionowy rabuś i złodziej, gwałciciel wszystkich praw ludzkich i sadystyczny morderca milionów — ma czelność, ma zdolność, w chwili gdy jeszcze nie obeschła krew bezbronnych i niewinnych na jego rękach, gdy „dziateczki" niemieckie i „matrony" niemieckie noszą na sobie zrabowane ze spłowiałymi śladami krwi, łachy ukradzione umęczonym i zagazowanym, gdy jeszcze na obrazach i ekranach oglądamy te pijane entuzjazmem zbiorowego mordowania ludzi innych narodów i innej „rasy" tłumy, gdy słyszymy ich obłąkane „heil" i rytmiczny tupot butów zwartych szeregów młodych i starych ludobójców — tylko ten rabuś i złodziej śmie dziś wrzeszczeć, by mu ukradziony i zrabowany łup — zwrócono!!!

Dużo się o Niemcach „powojennych" pisało i pisze. Ale — czasami, naprawdę opadają ręce. Jeśli to są ludzie, to niebezpiecznie dla całego otoczenia obłąkani, jeśli zwierzęta — to zarażone wścieklizną. Dla nich jest tylko jedna „Wiosna Ludów": mord, rabunek i szaleńcza nienawiść do wszystkiego, co nie należy do tego „herrenvolku" nieuleczalnych paranoików, zbirów i zwyrodnialców!....

Cenne towary dla Polski

W dniu 15 bm. między 12-ma statkami, które weszły do portu gdyńskiego — 2 przywiozły szczególnie cenne towary. Pierwszy, przybyły ze Stanów Zjednoczonych — wyładował elektryczne łożyska kulkowe, olej, bawełnę, ser, słoninę, części radiowe, drut wolframowy, wyposażenia roentgenowskie, elektrody grafitowe i t.d.

Drugi statek, z Kopenhagi „Nikobar" przybył z ładunkiem rudy manganowej — 640 tonn bawełny, wełny, kauczuku, skór solonych.

Część ładunku pochodzi z Sudanu i Indii. Waga ogólna przekracza 1.625 ton.

Dlaczego wyzwolenie Warszawy nastąpiło dopiero w styczniu 1945 r.?

W „Żołnierzu Polskim", ukazał się artykuł gen. brygady **Jerzego Kirchmayera**, który daje wyczerpującą i wszechstronną odpowiedź na pytanie wyżej postawione.

Zagadnienie czy Armia Radziecka mogła wyzwolić Warszawę w sierpniu 1944 roku autor omawia z trzech punktów widzenia: **formalnego, politycznego i operacyjnego.**

Z punktu widzenia **formalnego**, sytuacja wówczas przedstawiała się w ten sposób, że ani rząd emigracyjny, ani jego delegat na kraj, ani Armia Krajowa (t. zn. ośrodki odpowiedzialne za wybuch powstania), nie byli związani z Związkiem Radzieckim układem wojskowym lub politycznym.

Wzajemne zobowiązania istniały między Ziwązkiem Patriotów Polskich w Moskwie ,a później PKWN-em, i ZSRR. **Jak wiadomo, te organizacje polskie nie miały nic wspólnego z ośrodkami, które wywołały i kierowały powstaniem.**

Powstanie warszawskie nie było także ruchem oporu regulowanym przez dowództwa sprzymierzone, było ono **„dzikie"** i Armia Radziecka nie miała z nim nic wspólnego. Trudno też byłoby żądać aby nagięła ówczesne swoje plany i działania wojenne do sytuacji, jaka wytworzyła się w Warszawie po wybuchu powstania. Dowództwo radzieckie nie miało tego fizycznego ani moralnego obowiązku.

Względy polityczne:

Pamiętamy ówczesną „politykę" Mikołajczyka i fakt, że w lecie 1944 r. wszystkie mosty, które mogły doprowadzić do porozumienia ze Związkiem Radzieckim a polskim rządem emigracyjnym były zerwane.

Czy jednak to było siłą, która kierowała korpusami i armatami marszałka Rokossowskiego w jego marszu od Bugu do Wisły?

Gen. Kirchmayer pisze:

Nie o to chodziło

Wielka ofensywa radziecka w 1944 r. nie była oczywiście pozbawiona odpowiednio wielkich celów politycznych Najważniejszym celem było przeniesienie działań wojennych jak najszybciej i jak najgłębiej **na teren Niemiec.**

Innymi słowy, polityk chciał jak najprędzej przeskoczyć Wisłę, ale polityk musiał się liczyć z **położeniem na froncie**, które wymagało przerwy w działaniach zaczepnych, ażeby po długotrwałym pościgu uporządkować front, zorganizować komunikację i zaopatrzenie.

Rzeczywisty przebieg wypadków wskazuje, że Armia Radziecka mogła przystąpić do forsowania linii Wisły dopiero w połowie stycznia 1945 r., a więc potrzebowała **5 i pół miesiąca na zmontowanie tej operacji**, podczas gdy powstanie trwało **2 miesiace.**

Zatem inne względy, a nie powstanie, spowodowały tak długotrwały zastój na linii Wisły. Gdyby tych przyczyn nie było, Armia Radziecka sforsowałaby Wisłę jak najprędzej i poszłaby dalej na zachód.

Istotna przyczyna

Pozostaje rozpatrzenie względów operacyjnych, ażeby stwierdzić, czy istotnie tak było.

W dniu 1. VIII, czyli w chwili wybuchu powstania, ogólne położenie tego frontu charakteryzowało:

1) skupienie głównych sił Frontu na linii Wisły, pomiędzy Garwolinem a Puławami;

2) opanowanie przedmościa na zachodnim brzegu Wisły powyżej ujścia Pilicy w rejonie Magnuszew — Warka;

3) zatrzymanie zagonu pancernego na przedpolach Pragi;

4) wiszące i otwarte głęboko, bo aż po Białystok, prawe skrzydło Frontu, z powodu wolniejszego posuwania się II Białoruskiego Frontu;

5) wystarczająco zabezpieczone lewe skrzydło Frontu z powodu równomiernych postępów I Ukraińskiego Frontu.

Najbardziej pozytywnym osiągnięciem Frontu marszałka Rokossowskiego było opanowanie **przedmościa pod Warką.** Utrata zaś oznaczałaby konieczność podjęcia tych działań ze wschodniego brzegu Wisły czyli konieczność forsowania trudnej i dużej przeszkody rzecznej w obliczu okrzepłej niemieckiej obrony.

Najbardziej negatywną cechą położenia I Białoruskiego Frontu było **odsłonięte jego prawe skrzydło** i to tym bardziej, że Niemcy zachowali sobie możność przejścia do działań zaczepnych na tym skrzydle.

W tym położeniu jedyną możliwą decyzją dowódcy I Białoruskiego Frontu było zatrzymanie dalszych działań zaczepnych i wytrwanie, dopóki nie podejdą od Białegostoku jednostki II Białoruskiego Frontu.

Zresztą historyczny przebieg wypadków okazał, że decyzja przyjęta przez **marszałka Rokossowskiego była słuszna i że w ogóle nie było innej możliwej decyzji.** Dowództwo niemieckie oceniło bowiem od razu groźbę, jaką stwarzało dla niego przedmoście pod Warką i natychmiast podjęło próby jego zlikwidowania.

Atak 17 stycznia

Wprawdzie najbliższym celem działania I Białoruskiego Frontu, którego dowództwo objął już **marszałek Żukow,** było zniszczenie sił niemieckich w rejonie **Warszawy,** jednak w przyjętym planie operacji główne siły Frontu miały ominąć miasto, wychodząc na głębokie jego tyły od południa.

Dowódca I Białoruskiego Frontu i dowódca I Armii Polskiej postanowili wymanewrować obronę Warszawy i uniknąć bezpośredniej walki w mieście. Powód był prosty.

Doświadczenia toczącej się wojny wskazywały, że walka w dużym mieście jest **długotrwała, bardzo krwawa i często bezowocna.**

Wielkich miast nie zdobywa się szturmem. Wymanewrowuje się je i zmusza obrońców do opuszczenia miasta, lub okrąża się i zmusza do poddania po regularnym oblężeniu.

Z wielkich miast **zdobyto szturmem tylko Berlin,** ale szturmowano go dlatego, że wojsko niemieckie było rozbite, **a w Berlinie znajdowali się ludzie, których trzeba było zabić ażeby ukończyć wojnę.**

Zagadnienie nieudzielania przez Armię Radziecką skutecznej pomocy powstaniu warszawskiemu jest więc mniej skomplikowane, niż to się wydaje.

Nie trzeba go tylko **umyślnie zaciemniać,** przez przypisywanie względom politycznym znaczenia, którego **nie miały, ani mieć nie mogły.**

Nad Wisłą rozstrzygały bowiem wówczas względy operacyjne, bo to była **pierwsza linia frontu, a nie gabinety polityków.**

Dzisiaj możemy i powinniśmy spojrzeć na te sprawy **spokojnie i obiektywnie.** Wiemy już dostatecznie dużo i nie jesteśmy, jak dawniej, skazani na **domysły i plotki.**

Możemy spojrzeć prawdzie prosto w oczy.

Julian Tuwim

Odezwa do psów

(URYWEK Z »KWIATÓW POLSKICH«)

**I wy, warszawskie psy, w dniu kary
Psi obowiązek swój spełnijcie,
Zwyjcie się wszystkie i zbiegnijcie
Straszliwie pomścić swe ofiary,
Za psy bombami rozszarpane,
Za zmarłe pod strzaskanym domem,
Za te, co wyły nad swym panem,
Drapiąc mu ręce nieruchome:
Za te, co z wdziękiem beznadziejnym,
Łasiły się do nieboszczyków,
Za śmierć szczeniaczków, co w piwnicy
Jeszcze bawiły się w koszyku:
Za biegające rozpaczliwie,
Pozostawione po mieszkaniach,
W dymie duszące się, półżywe
Pamiętające o swych paniach:
Za nastroszone, za wierzące,
Że człowiek wróci — bo pies czeka:
I tak w pozycji czekającej,
Siadł ufny pies na grób człowieka:
Za wzrok błagalny, przerażony,
Tumultem, trzaskiem, pożarami:
Za psy, co same pazurami
W ogrodach ryły sobie schrony —
Za wszystkie męki i niedole,
Własne i tych, co was kochali
Wśród wspólnych ścian i śród
[rozwalin,
Zwyjcie się bracia, na Psie Pole!
Niechaj w was wściekłe piany wzbiorą
I hurmem w trop zdyszana sfora:
W trop, kiedy z Polski będą dymać
I tylko pludry w garści trzymać!
O cegły gruzów kły wyostrzcie
I o zbielałe ludzkie kości,
A gdy ich dopadniecie — skoczcie,
Do grdyk, brytany, do gardzieli!
Ostrymi kłami wgryźć się, szarpnąć,
By nie zdążyli hycle charknąć!
Do grdyk, wilczyce! A pazury
W ślepia! by nawet nie mrugnęli.
A powalonych niech opadną
Wojska pomniejszych psów —
[mściciell.
Niech ich poszarpią na kawały,
Żeby i matki nie wiedziały,
Gdzie szukać rozwłóczonych cząstek!...
— — — — — — —
Bo nasze — też nie znajdywały
Główek swych dzieci, nóżek, piąstek...**

Rio de Janeiro, styczeń 1941.

Codzienna nowelka „Expressu"

Nigdy nie kłamię!

„Kochany Piotrze!

Wyznałeś mi wczoraj swoją miłość i poprosiłeś, ażebym została Twoją żoną. Wiesz, jak bardzo cię kocham, nie mniej, zanim powiem decydujące słowo, chciałabym wyznać ci pewną tajemnicę.

W moim życiu był jeszcze ktoś inny prócz Ciebie. Nazywał się Jerzy. Był sublokatorem mojej ciotki. Bardzo sympatyczny, 20-letni chłopak. Nie dziw się więc, że wywarł na mnie wielkie wrażnie. Pewnego dnia Jerzy zachorował.

Ciotka pracowała poza domem, a ja go pielęgnowałam. Przynosiłam herbatę, dawałam mu lekarstwo i wstydziłam się, że jestem tak szczęśliwa z powodu tego, że ktoś jest chory. Przez trzy dni opiekowałam się nim, przez trzy dni byłam wciąż z nim razem, rozmawiałam, śmiałam się i on się śmiał także, mimo choroby i gorączki.

Czy zaczynasz rozumieć, Piotrze? Zakochałam się w Jerzym. Dwa lata minęły jak we śnie. Byłam wówczas niewypowiedzianie szczęśliwa...

Tak wyglądał romans, który się już skończył. Nie śmiałam ci powiedzieć, wolę raczej napisać. A teraz los mój spoczywa w Twoich rękach. Czekam na wyrok

Alina"

„Moja droga, mała Alino!

Gdybyś zachowała to wszystko w tajemnicy, moglibyśmy być bardzo szczęśliwi. Ale — choć bardzo Cię kocham — nie czuję w sobie siły do zmienienia swych poglądów. Życzę Ci szczęścia, mała Alinko, które zostało mi zabrane. W najbliższych dniach wyjadę stąd daleko. Nie chciałbym Cię spotkać.

Całuję Twoje oczy i serce

Piotr".

„Kochany Piotrze!

Proszę wybaczyć złej Alinie, która po raz pierwszy skłamała i sprawiła Ci przykrość. Był to zakład, Piotrze tylko zakład. Maria, tak, ona jest winna! I Zofia i Julia są winne! Śmiały się ze mnie zawsze, że nie mam wielbiciela, że odrzucam wszystke zaproszenia i że w moim życiu nie było nigdy mężczyzny. One miały zawsze tyle do opowiadania, a ja tylko słuchałam. A gdy wyrażałam swój pogląd na moralność, śmiały się ze mnie. Nadszedł wreszcie dzień, że i ja mogłam coś powiedzieć, — że pojechałam daleko za miasto z Piotrem, że siedziałam przy nim długie godziny, że patrzyliśmy na siebie i że się kochamy.

Maria zauważyła potem, że kochasz mnie tylko dlatego, że jestem „dziewczyną bez przeszłości". Założyłam się więc, że jest inaczej — i wówczas to napisałam tamten sfingowany list o mojej poprzedniej miłości.

Piotrze, nie masz pojęcia jak ja się teraz wstydzę! Historię o Jerzym wyczytałam kiedyś w gazecie; bohaterka nowelki nazywała się Rinette i była tancerką w rewii.

A teraz moja odpowiedź, Piotrze — Kocham cię, kocham cię, kocham cię!

Twoja Alina".

* * *

Od tego czasu minęły 2 lata.

Alina i Piotr siedzieli na tarasie modnej restauracji. Muzyka grała, a Piotr spoglądał zakochanymi oczyma na swoją młodą żonę.

W pewnej chwili przystąpił do ich stolika młody, przystojny człowiek i skłonił się nisko.

— Czy mogę poprosić panią?

Po chwili Alina płynęła po parkiecie w objęciach wysokiego, przystojnego młodzieńca.

Ich taniec zwrócił na siebie uwagę publiczności. Alina wiedziała o tym. Kokieteryjnie przechyliła głowę na bok — on zaś przytulił ją do siebie jeszcze mocniej.

— Alino — szepnął — Alino, wyglądasz cudownie! Od wielu lat marzę o spotkaniu z tobą. Nie poznałem cię odrazu, lecz portier zdradził mi twoje panieńskie nazwisko. Alino, muszę z tobą pomówić ale nie teraz i nie tutaj.

— W jakim celu, Jerzy?

— Czyś zapomniała jak się kochaliśmy?...

— Nigdy cię nie kochałam!

— Kłamiesz, Alino.

W ciemnych oczach kobiety pojawił się wyraz zdumienia.

— Alina nie kłamie, Jerzy. Czy myślisz o tej głupiej historii młodzieńczej? Ja już o niej zupełnie zapomniałam! Tylko raz jeden, o mało nie straciłam przez to, szczęścia mego życia, gdyby... tak, gdyby mój mąż nie kochał mnie tak bardzo!

I Piotr spostrzegł promienne spojrzenie żony która patrzyła na niego, tańcząc z tym obcym, przystojnym mężczyzną...

M.

„As wywiadu“ jest prawdziwym asem filmowym

Zademonstrowano nam wczoraj naprawdę doskonały film radziecki. Doskonały — między innymi — dlatego, że nareszcie nasza młodzież, nareszcie ta część publiczności, która poszukuje w filmach dreszczu sensacyjnej emocji, tematyki kryminalistycznej i awanturniczości, może swój gust nasycić nie wyczynami gangsterów amerykańskich, zbrodnią dla rabunku i zbrodnią dla zbrodni przeplatanej wulgarną erotyką, ale „sensacyjnością” i „awanturniczością” wysokiej, moralnej klasy.

Taka jest ocena tego filmu z punktu widzenia społecznego i etycznego. Strona artystyczna, reżyserska i technika zdjęć — walczą z sobą o lepsze. Tempo akcji nie słabnie ani na chwilę, uwaga widza trzymana jest w pełnym napięciu i nawet trochę niespodziewana końcowa scena „happy end'u”, daje się wytłumaczyć zrozumiałą i wyraźną chęcią rozładowania licznie nagromadzonych momentów grozy i niebezpieczeństw.

Rozmyślnie nie podajemy tu treści filmu, — gdyż jesteśmy zdania, że każdy powinien go obejrzeć. Obejrzeć nie tylko dla satysfakcji, jaką taki z zawrotną zręcznością zmontowany obraz daje, ale dla przekonania się naocznego, jak można zrobić film sensacyjny z pełnym umiaru artystycznego smakiem i bez nieodzownej — w tego typu filmach „zachodnich” — mniejszej, lub większej deprawacji moralnej.

Plenery doskonałe i umiejętnie dobrane, mistrzowskie w skrótach (np. kontrastowy moment między widokami ofiarnie walczącego Związku Radzieckiego, a przemarszem rozwrzeszczanej „Hitlerjugend”), a równocześnie bardzo wymowne akcenty, wprowadzenie do akcji wszystkich rekwizytów toczącej się na śmierć i życie walki i bardzo prosta i szczera gra aktorów — składają się na tego „Asa”.

Film radziecki pokazał nam raz jeszcze, jak szeroki jest jego wachlarz możliwości tematycznych, jak można bez wrzasku reklamowego i milionów dolarów stworzyć „super-film” każdego gatunku i — to już pod adresem naszego młodego i pechowego „Filmu” — w jaki sposób rozsądnymi i wcale nie nadzwyczajnymi środkami robi się pierwszorzędny obraz.

Hrabina wydała Witosa

w ręce gestapowców. — Sensacyjny proces przeciwko hr. Klotyldzie Szembekowej odbędzie się 5-go lutego

Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Przemyślu zakończył dochodzenie w **sensacyjnej sprawie hr. Klotyldy Szembekowej, która jest oskarżona o wydanie w ręce gestapo prezesa Stronnictwa Ludowego śp. Wincentego Witosa.**

W wyniku żmudnego dochodzenia władze ustaliły co następuje:

Wincenty Witos w dniu 5 września 1939 roku wyjechał ze swej rodzinnej wsi do Jarosławia na zwołany przez niego zjazd członków stronnictwa.

Pociąg którym jechał Witos, po wyjeździe z Tarnowa został zbombardowany przez samoloty niemieckie.

Jeden z pocisków trafił w wagon, w którym przebywał Witos, **wskutek czego został on ranny odłamkami bomby w twarz.**

Po przybyciu pociągu do Jarosławia. Witosa poddano operacji w miejscowym szpitalu i przewieziono do Cieszacina Wielkiego, a dalej na leśniczówkę, znajdującą się w pobliskich lasach.

Okolice Jarosławia zostały zajęte przez Niemców 10 września.

Kilka dni później wskutek penetracji lasów przez oddziały niemieckie Witos opuścił leśniczówkę, wrócił do Cieszacina i zamieszkał w majątku Jana Drohojowskiego.

Po kilku godzinach do drzwi dworku zakołatali funkcjonariusze gestapo.

— Gdzie jest Wincenty Witos? — brzmiało ich pierwsze pytanie.

Gestapowcy zabrali z sobą prezesa Str. Ludowego i osadzili go w miejscowym więzieniu, skąd przewieziono go następnie do Tarnowa.

W czasie pobytu w więzieniu tarnowskim do Witosa zgłosili się dwaj działacze Stronnictwa Ludowego Jedliński i Kulikowski, którym udało się uzyskać zezwolenie na widzenie się z nim.

W rozmowie ze swymi kolegami Witos oświadczył im, że

W RĘCE GESTAPO WYDAŁA GO HRABINA KLOTYLDA SZEMBEKOWA, KTÓRA PRZEBYWAŁA RAZEM Z NIM W LEŚNICZÓWCE.

Zeznanie to potwierdził również właściciel majątku Jan Drohojowski, któremu Witos, wyprowadzany przez gestapowców oświadczył przy pożegnaniu:

— WYDAŁA MNIE SZEMBEKOWA.

Proces przeciwko hrabinie Szembekowej wyznaczony został na dzień 5 lutego rb. Budzi on zrozumiałe zainteresowanie wśród całego społeczeństwa ze względu na nieznane dotychczas szczegóły aresztowania Witosa, które zostaną ujawnione na przewodzie sądowym.

Octu nie zabraknie

Przydziały spirytusu wydatnie zwiększone

Poważną troską pań domu był w ubiegłym roku brak octu.

Artykuł ten cieszy się wielkim powodzeniem w gospodarstwach domowych, zwłaszcza latem i na jesieni, kiedy to masowo przyrządzane są na okres zimy najrozmaitsze marynaty.

Najbardziej ceniony przez gospodynie jest ocet spirytusowy, a tego właśnie octu było najmniej na rynku w ubiegłym sezonie.

W roku obecnym — jak zapewniają czynniki miarodajne, — octu już nie zabraknie.

Ministerstwo Skarbu postanowiło **wydatnie zwiększyć przydziały spirytusu do produkcji tego artykułu.**

Już w styczniu rb. przydzielono **130 tysięcy litrów czystego 100 procentowego spirytusu na produkcję octu.** Ilość przydzielonego na ten cel spirytusu wzrośnie w lutym do 140 tys. litrów, w marcu do 150 tys. litrów i **w każdym następnym miesiącu będzie się utrzymywała na tym poziomie.**

Dzięki temu miesięczna produkcja octu spirytusowego wzrośnie na terenie kraju do **300 tysięcy** litrów.

Nieudany napad bandycki

Sprawcy skazani na długoletnie więzienie

Do zagrody Antoniego Rękasa w Stokach pod Łodzią weszło 3-ch młodych mężczyzn. Jeden z nich, Stanisław Jeske, podając się za przedstawiciela władz, oświadczył, że musi przeszukać mieszkanie, gdyż ukrywają się w nim dezerterzy.

Jeske rozsiadł się, i zapalił papierosa. Gdy domownicy odpowiadali na zadawane im pytania, nagle zerwał się z krzesła krzycząc **by podnieśli ręce do góry i ustawili się twarzami do ściany.**

Drugi z przybyłych, Władysław Szymański, wyszedł na podwórze, pełniąc rolę „czujki”, trzeci zaś — Józef Szymański począł penetrować po mieszkaniu, skąd zabrał kilkanaście tysięcy złotych i buty.

Znajdująca się u Rękasów Anna Brzezicka, korzystając z nieuwagi napastników, dopadła do okna i poczęła wzywać pomocy.

Bandyci rzucili się do ucieczki. Mieszkańcy puścili się za nimi w pogoń, **napastnicy poczęli się gęsto ostrzeliwać, zostali jednak ujęci.** W pościgu brali również udział funkcjonariusze M. O.

Wczoraj występna trójka stanęła przed sądem Okręgowym. Na podstawie badań psychiatrycznych stwierdzono, że Jeske ma ograniczoną poczytalność i dlatego **Sąd wymierzył mu najniższą karę — 3 lata więzienia. Władysław Szymański został skazany na 5, a Józef Szymański na 6 lat więzienia.**

Rozprawie przewodniczył sędzia Maurer oskarżał prok. Ogilba.

KONKURS ŚWIĄTECZNY

Kupon 29

Wyciąć i zachować!

ANDRZEJ ŻAŃSKI



37)

W małej izdebce Marka Bieruli mówi się o rzeczach wielkich i pięknych: ale i tu, rzecz dziwna, raz wraz pada niespodziewanie słowo dancing-bar „Erika“.

Naprzeciw gospodarza siedzi młody, przystojny chłopak. Ma w sobie wrodzony wdzięk. Nawet ruch, jakim odrzucił teraz niedopałek papierosa jest elegancki. Ale młode czoło gościa przełamała zmarszczka gniewu.

— Tak więc dowiedzieliśmy się wreszcie kto wsypał na Anstadta grupę „F“ i przez kogo zginął tak marnie Antoni Gorkowski i jego czterej towarzysze... Ach, nikczemny zdrajca!

Młody osądził tamtego bardzo szybko, jednakże Marek Bierula jest znacznie starszy od swego towarzysza z podziemnej organizacji. Ma więcej wyrozumiałości i pobłażania dla ludzi, ulepionych ze zbyt kruchej gliny.

— Może nawet nie jest tak nikczemny, jak twierdzicie! Sami mówiliście, że przez pierwsze trzy dni śledztwa trzymał się [illegible]! Za każdym razem dostał po sto kijów, a nie puścił z ust nawet pary! Kiedy wzięto go po raz czwarty na śledztwo, ten wspaniały chłopak był już tylko łachem i cieniem samego siebie. Miał gorączkę, był rozbity moralnie i fizycznie, kiedy powieszono go za przekręcone ramiona, załamał się: i powiedział tamto jedno, takie katastrofalne w swoich skutkach słowo:

— Ach, mówicie, jak święty, jak apostoł! A tu w tym piekle musimy być twardzi, bo inaczej zginiemy! Dlaczego bronicie tego zdrajcę?

— Ja tylko staram się go usprawiedliwić! — ciągnął dalej stary robotnik — a winnym za śmierć tamtych pięciu czynię nie tylko jego, ale i was: dowództwo!

— Dowództwo?

— Tak jest! Dlaczego powierzyliście mu tak odpowiedzialną funkcję, nie wypróbowawszy przedtem siły jego charakteru? A potem dziwicie się, że nie wytrzymał próby!

Młody człowiek wiedział sam najlepiej ile jest prawdy w ostatnich słowach Bieruli, nie usiłował więc bronić straconej pozycji, ale dorzucił chmurnie:

— Winni są przede wszystkim ci, którzy ich zaszpiclowali w Gestapo. Winien jest ten ober-prowokator, o którym wam wspomniałem!

— Czy nie pomyliliście się? — jak zawsze ostrożny jest Bierula.

— Poznałem go natychmiast, kiedy po raz pierwszy wszedłem (wiecie sami w jakiej sprawie) do dancing-baru „Erika“. Teraz nazywa się on Hubert i pełni tam funkcje maitre d'hotelu. Nie zmienił się wiele od czasów warszawskich: jakże bym więc go nie poznał? To jest z całą pewnością Herman Guttke!

— Znaliście do dobrze?

— Raczej z fotografii, którą doręczono mi w chwili, gdy organizacja nasza wydała na niego wyrok śmierci... Osobiście zetknąłem się z nim raz tylko jeden, w mieszkaniu u Kaszyńskiego na Pradze, gdzie zebrali się przywódcy grupy „Spad“. Przyszedłem na kilka minut w charakterze łącznika, który przywiózł meldunek z kieleckiego, niemniej twarz Guttkego utkwiła mi wyraźnie w pamięci, ponieważ przemawiał właśnie do zebranych. Mowa jego pełna była patosu, zjadliwości i nienawiści do Niemców. Ale wydała mi się ona sztuczną. Pomyślałem sobie wtedy, że człowiek ten przemawia nie jak bojownik, ale jak aktor: i zapamiętałem go sobie!

Zapalił nowego papierosa.

— Guttke podawał się za Polaka, który uciekł z Katowic, gdzie groziło mu aresztowanie za rzekomy udział w śląskim powstaniu. W „Spadzie“ cieszył się pełnym zaufaniem dowództwa, nie przeczuwającego w nim prowokatora. Wiedział o niejednym, działając zawsze chytrze, sprytnie i mądrze. Aż wreszcie bomba pękła i oto pewnego dnia wyłapano całą niemal warszawską grupę „Spadu“. Prawie trzystu ludzi osadzono wtedy na Pawiaku. Część z nich rozstrzelano, resztę wysłano na rozwałkę do Oświęcimia: a to wszystko przez tego jednego prowokatora!

Rysy twarzy opowiadającego wyostrzyły się, a w słowach zabrzmiała zaciętość.

— Na Hermana Guttkego, recte Sokolskiego wydał wtedy Podziemny Trybunał Narodowy wyrok śmierci, ale zamach nie udał się. Guttke gdy został zdemaskowany, umknął z Warszawy, tak że straciliśmy wszelki ślad: i dopiero teraz odnalazłem go znowu!

Zacisnął pięści.

— Ach, ten przeklęty Guttke! Jak cień krążąc dokoła baru „Erika“, nawiązałem kontakty z kim trzeba i opracowałem szczegółowo plan, o którym wiecie. Wszystko było już na dobrej drodze, aż tu masz! Zarządzający barem musi być właśnie Guttke!

— A on poznał was również, tak jak wy jego?

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Dziś trzecia rocznica, Jak szwabów diabli wzięli!
WACEK: — Tak, tak! Czas prędko leci! Ileż to się zmieniło!..

WACEK: — Tyle lat nas gnębili, a dziś jesteśmy wolni i mamy pracę!
WICEK: — I pewność, że będzie nam coraz to lepiej!

WICEK: — A pamiętasz nasze przejścia ze szwabami?
WACEK: — O tak!.. Przeminęli z wiatrem, a my — zostaliśmy!

Nieporządki w domach

Opieszali administratorzy będą ukarani

Władze administracyjne naszego miasta postanowiły. wypowiedzieć bezwzględną walkę opieszałym administratorom domowym, którzy mimo ciągłych monitów nie przeprowadzają porządku w domach.

Nie chodzi tu rzecz prosta o remonty budynków, bo wiadomo, że na tak kapitalne inwestycje brak nam funduszów. **Ale czemu do tej pory nie ma w domach skrzynek z nazwiskami lokatorów, czemu numery domów nie są dotąd oświetlone? Przecież te „inwestycje" nie wymagają zbyt wielkich kosztów!**

W najbliższych dniach przeprowadzona zostanie kontrola i w razie stwierdzenia uchybień porządkowych spisane będą protokóły, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej. (k)

Bilety okresowe

ważne do 15-go lutego

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że bilety okresowe z czerwoną ramką z terminem ważności do 31 grudnia 1947 r. przedłużone zostały do dnia 15 lutego 1948 r.

Po upływie wyżej wspomnianego terminu dalsze okresowe bilety bezpłatne nie będą wydawane.

Nowiny z P. K. S.

W dn. 16 bm. w Szklarskiej Porębie rozpoczęła się 10-dniowa konferencja dla ułożenia letniego rozkładu jazdy Pastwowej Komunikacji Samochodowej.

Rozkład ten zostanie opracowany po uzgodnieniu go z poszczególnymi Dyrekcjami Kolei w ten sposób, by komuniakcja autobusowa PKS stanowiła uzupełnienie linii kolejowych.

* * *

Na liniach dalekobieżnych PKS wprowadzono 14 nowych samochodów typu Leyland.

W najbliższym czasie będzie skierowanych na te linie 36 nowych autobusów, których karoserie są na ukończeniu. 25 nowych podwozi znajduje się obecnie w drodze z Londynu do Gdyni, a 200 — zamówionych zostało w fabrykach angielskich.

Wszystkie podwozia będą karosowane w wytwórniach krajowych.

Pod kołami tramwaju

Nieszczęśliwe wypadki tramwajowe nie ustają. Onegdaj pod koła wagonu dostał się 48-letni Władysław Baciński, **zamieszkały przy ul. Sanockiej 35. Usiłował on wskoczyć do jadącego tramwaju przy zbiegu ulic Zgierskiej i Murarskiej, a że był w dodatku podchmielony — stracił równowagę.**

Bacińskiego z odciętymi stopami odwieziono do szpitala. (i)

Samowola władz kwaterunkowych

musi ustać raz na zawsze! — Jeszcze o eksmisji przy ul. Piotrkowskiej 128. — Zarzuty „Expressu" były najzupełniej słuszne!

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy poseł i radny miejski ob. Burski, wystąpił **z wnioskiem, aby ukrócić samowolę władz kwaterunkowych, które wprowadzają chaos i zamieszanie, usiłując anulować niektóre decyzje Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.**

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w ciągu swej działalności przydzieliła kilka tysięcy mieszkań ludziom pracy, wsiedlając ich do zbyt obszernych lokali, w których nie były przestrzegane normy zaludnienia.

Po rozwiązaniu N.K.M. , pewne władze kwaterunkowe **usiłowały z powrotem usunąć wsiedlonych i w kilku konkretnych wypadkach dopięły swego, jak to na przykład miało miejsce na ul. Piotrkowskiej 128, w mieszkaniu ob. Włodarskiej.**

O sprawie tej donosiliśmy obszernie. Ob Włodarska zajmuje 6-pokojowe mieszkanie po swym zmarłym mężu, lekarzu - dentyście. Ponieważ w lokalu tym mieszkało tylko sześć osób, **N.K.M. wsiedliła tam do jednego pokoju rodzinę ob. Fuksów. Po upływie kilku dni ob. Włodarska przy pomocy wynajętych ludzi usunęła samowolnie swych współlokatorów, wyrzucając ich wraz z meblami na schody.** Kiedy zaś poszkodowani zostali wprowadzeni z powrotem do mieszkania na podstawie decyzji prokuratora, ob. Włodarska, korzystając z likwidacji N.K.M. **zgłosiła się do naczelnika Wydziału Kwaterunkowego, który — o dziwo — wydał nakaz eksmisji!**

Rodzina Fuksów (wszyscy pracujący!) została zimą wyrzucona na bruk, przy czym nie dano jej żadnego innego mieszkania zastępczego!

Gdy „Express" podniósł alarm z powodu tego bezprawia, **naczelnik Wydziału Kwaterunkowego wystąpił przeciwko nam do prezydium Zarządu Miejskiego z wnioskiem o pociągnięcie nas do odpowiedzialności sądowej za... oszczerstwo.**

Na podstawie tego wniosku, Zarząd Miejski przeprowadził dochodzenie. **Opinia, jaką wydano, pokrywa się całkowicie z naszym stanowiskiem w tej sprawie: Wydział Kwaterunkowy nie miał prawa usuwać rodziny Fuksów, nie miał prawa pozbawiać ich dachu nad głową, nie dając im w zamian żadnego innego lokalu.**

Tak brzmi oficjalna opinia władz miejskich o pamiętnym postępku naczelnika Wydziału Kwaterunkowego.

Ale nie koniec na tym. Ob. Włodarska, rozzuchwalona pomocą, jaką okazały jej władze kwaterunkowe, **komunikuje przed kilku dniami swemu drugiemu współlokatorowi, dentyście, obywatelowi greckiemu, że musi natychmiast opuścić zajmowany pokój, bo spotka go taki sam los, jak Fuksów.!!**

Kim jest ob. Włodarska i czemu cieszy się takimi względami w Wydziale Kwaterunkowym?

Na drugie pytanie nie możemy jeszcze w chwili obecnej odpowiedzieć konkretnie, *natomiast co do sylwetki czupurnej właścicielki mieszkania zdołaliśmy uzyskać nader interesujące szczegóły.*

Ob. Włodarska nie mieszkała ze swym mężem od szeregu lat. Na Piotrkowską 128 sprowadziła się dopiero po jego śmierci. Nie mając więc w zasadzie żadnych praw ani do mieszkania, ani do znajdujących się w nim rzeczy, poczuła się w nim jednak panią i z miejsca ujęła ster rządów w swe ręce, aby dopuścić się wyżej wspomnianych wyczynów.

Teraz ob. Włodarska siedzi cicho, jak mysz pod miotłą, bo przed kilku dniami wizytę złożyła jej nieoczekiwanie Komisja Specjalna, która **opieczętowała cały gabinet dentystyczny. Jak się bowiem okazało, gabinet ten został wyszabrowany!**

Oto, o kogo tak zawzięcie kruszył kopię naczelnik Wydziału Kwaterunkowego!

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi. Skargi nie przestają napływać. M. in. dowiadujemy się **o bardzo ciekawej wizycie „urzędowej", jaką wspomniany naczelnik złożył w jednym z mieszkań łódzkich. Na urzędową kontrolę, naczelnik zgłosił się po godz. 4-ej po południu w towarzystwie... swych córek!**

Słusznie więc uczynił pos. Burski podnosząc na Miejskiej Radzie Narodowej samowolę władz kwaterunkowych. Najlepszy zresztą dowód, **że wniosek jego spotkał się z ogólnym uznaniem radnych .**

Ale uznanie to mało. **Należy natychmiast usprawnić działalność naszych władz kwaterunkowych, które jak dotąd cieszą się nienajlepszą opinią.**

Przyklasnąć należy inicjatywie Zarządu Miejskiego, który zorganizował specjalne kursy szkoleniowe dla pracowników wydziału i oddziałów kwaterunkowych. Personel tych instytucji musi stanąć na wysokości swego zadania.

Ci zaś, którzy dopuszczają się aktów samowoli, powodując powszechne niezadowolenie i słuszne rozgoryczenie, powinni ponieść odpowiednie konsekwencje!

(S)

Łódź w rocznicę Wyzwolenia

Dzisiejsze uroczystości w naszym mieście

Dzisiaj mijają dokładnie trzy lata od pamiętnej chwili, gdy miasto nasze zostało oswobodzone spod jarzma okupanta.

Już wczoraj odbyły się uroczystości dla upamiętnienia tego doniosłego momentu historycznego.

Na terenie b. więzienia w Radogoszczu odprawiona została żałobna msza polowa, która wycisnęła łzy wzruszenia z oczu wszystkich obecnych. Msza odprawiona została ku uczczeniu pamięci 2-ch tysięcy męczenników, którzy przed samym oswobodzeniem miasta zostali w w tak bestialski sposób zgładzeni — spaleni żywcem przez hitlerowców.

Wieczorem, zgodnie z ustalonym programem uroczystości, **ulicami Łodzi przeciągnął capstrzyk wojskowy.**

Dzisiejsze uroczystości rozpoczęło nabożeństwo, odprawione o godz. 10-ej rano w kościele katedralnym.

Po nabożeństwie złożono wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. W południe wieńcami ozdobione zostaną mogiły żołnierzy radzieckich w Mauzoleum na terenie parku Poniatowskiego.

O godz. 16-ej odbędzie się okolicznościowa akademia dla młodzieży w sali CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243, a o godzinie 18-ej — specjalne okolicznościowe posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w sali Teatru Wojska Polskiego.

Liczny udział ludności w odbywających się uroczystościach wskazuje, **że społeczeństwo nasze przykłada odpowiednią wagę do dzisiejszej rocznicy. Do rocznicy, która przypomina nam najpiękniejsze i niezapomniane nigdy chwile, gdy znienawidzona swastyka zdeptana została butami zwycięskich oddziałów wojska, aby nigdy już więcej nie panować nad światem!** (K)

Zarabiają na telefonie

Dlaczego w cukierniach pobiera się 10 zł. za rozmowę

Opłaty za rozmowy telefoniczne podniesione zostały od 1-go stycznia z 3-ch do 5-ciu złotych.

W związku z tym, niektórzy właściciele aparatów *podwyższyli samowolnie opłaty za przeprowadzane rozmowy z ich lokalu.* I tak w poszczególnych cukierniach za jednorazową rozmowę żąda się *po 8 — 10 złotych, a niektórzy abonenci stawiają dodatkowy warunek, aby rozmowa nie trwała dłużej niż 3 minuty, bo będzie to kosztowało jeszcze więcej.*

Telefon w lokalu służy do powszechnego użytku i *nikt nie ma prawa zarabiać na nim.* Dotychczas wolno było pobierać maksimum po 5 złotych za każde połączenie. *Jeżeli więc opłata zdrożała o 2 złote, czemu prywatne osoby podniosły ją o 5 złotych?*

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. *Urząd Telefoniczny winien oficjalnie obwieścić ile należy płacić za rozmowy telefoniczne, aby uniknąć licznych nieporozumień na tym tle!* (k)

Pierwsza kobieta

sędzią Sądu Najwyższego

Po raz pierwszy w dziejach naszego sądownictwa kobieta została sędzią Sądu Najwyższego.

Zaszczytną tę nominację otrzymała dyr. Departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości, p. Gawrońska - Wasilkowska (p)

SPORT

Rehabilitacja!

Nareszcie po długich oczekiwaniach Państwowa Rada Wychowania Fizycznego uchwaliła regulamin postępowania rehabilitacyjnego sportowców polskich, co do których istnieją podejrzenia, że zhańbili się w okresie okupacji.

Regulamin taki został już rozesłany po szczególnym Wojewódzkim Urzędom Wychowania Fizycznego i na jego podstawie mają być w całej Polsce przeprowadzone procesy rehabilitacyjne.

Na regulamin ten czekaliśmy od dnia przepędzenia okupanta, od chwili gdy w wyzwolonej ojczyźnie naszej zaczął odradzać się sport polski, toteż z przykrością stwierdzamy, że regulamin ten ukazał się przynajmniej o rok za późno.

Ponieważ przeprowadzenie procesów rehabilitacyjnych ma być ukończone 31 lipca rb. istnieje uzasadniona obawa, czy aby do tego czasu uda sie rozpatrzyć wszystkie sprawy, zwłaszcza, że jak pamiętamy, trzeba będzie ponownie rozpatrzyć i te, w których swego czasu wydane zostały takie czy inne orzeczenia.

Bez częstych nawrotów
Włókniarz nie wygrał z pływakami HKS

W basenie YMCA odbyły się rewanżowe zawody pływackie HKS (Łódź) — Włókniarz (Zgierz). Tym razem harcerze spisali się dużo lepiej. i odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad przeciwnikiem w stosunku 50:37 punktów. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

200 m. st. dow. Wojciechowski (HKS) 2:49, Daszkowski (Wł.) 2:51.

100 m. st. kl. Rumiński (HKS) 1:31,2, Neugebauer (HKS) 1:40,4.

100 m. st. grzb. Dunys (HKS) 1:30,4, Gawryszczak (Wł.) 1:35,2.

50 m. st. kl. Rumiński (HKS) 42,2, Neugebauer (HKS) 42,8.

100 m. dow. Wojciechowski (HKS), Daszkowski (Wł.) obaj w czasie 1:15,2, jednak pierwsze miejsce przyznano Wojciechowskiemu, chociaż przedstawiciele Włókniarza twierdzili, iż ich zawodnik pierwszy ukończył bieg.

3 razy 50 m. st. zm. Włókniarz 1:54,2, HKS 2:13,4.

5 razy 50 m. st. zm. HKS 3:05,8, Włókniarz 3:08,4.

Poza tym odbył się mecz piłki wodnej, w którym drużyna Filmowca pokonała kombinowany team HKS — Włókniarz w stosunku 3:2.

YMCA wszystkich zwycięża
AZS nawet w Warszawie przegrał

Koszykarze łódzkiej YMCA rozegrali w Warszawie rewanżowe spotkanie o mistrzostwo ligi z AZS (Warszawa). W meczu tym zwyciężyła YMCA, stwierdzając tym samym, że zwycięstwo odniesione przez nią w Łodzi nad tymże AZS nie było dziełem przypadku.

AZS miał swój słabszy dzień i nie potrafił przebić się przez dobrą obronę łódzką, a strzały z daleka też się nie udawały. YMCA miała dobrze usposobioną obronę Ulatowski — Maleszewski, a w ataku wyróżnił się Dowgird.

Mecz zakończył się zwycięstwem YMCA w stosunku 26:21 do pauzy 17:8, przy czym AZS ani razu nie potrafił objąć „prowadzenia". Punkty dla YMCA zdobyli: Barszczewski — 13, Dowgird — 5, Kozłowski — 3, Żyliński i Ulatowski — po 2, Meleszewski — 1. Dla AZS Bartosiewicz — 9, Jaźnicki — 8, Popiołek — 2 i Truszkowski, Drzewosowski — po 1.

Dzięki temu zwycięstwu, YMCA umocniła poważnie swą pozycję leadera tabeli, odsadzając się od najgroźniejszych swych konkurentów przynajmniej o dwa punkty. YMCA (Łódź) jest w tej chwili jedyną drużyną, która nie doznała porażki, a tym samym najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza Polski.

Legia — ŁKS 5:3
Pierwszy mecz hokejowy w Warszawie

W Warszawie odbyły się pierwsze zawody hokejowe w tegorocznym sezonie, w których przeciwnikiem Legii, była drużyna ŁKS.

Legia zwyciężyła w stosunku 5:3 (2:2, 2:0, 1:1). Gra była bardzo żywa i ciekawa. Legia miała przewagę w drugiej tercji. Bramki dla drużyny wojskowej uzyskali: Dolecki — 2, Celiński, Naciążek i Świcarz — po jednej. Dla ŁKS po jednej bramce zdobyli: Łanczyński, Król i Głowacki

Trenera i boisk dla piłkarzy
Uzupełniajace wybory do władz ŁZOPN. — Nowy zarząd wybrali kolarze na walnym zebraniu

Na walnym zebraniu piłkarzy, któremu przewodniczył prezes Andrzejak, a które trwało dobrych siedem godzin, omawiano najistotniejsze potrzeby sportu piłkarskiego.

Dyskusje prowadzono rzeczowo, ale tylko do pewnego momentu, to jest do chwili uzupełniających wyborów. **Tutaj walne zebranie nagle obniżyło swój lot** i nie chciało się zgodzić na wybór referenta wyszkoleniowego po linii życzeń zarządu ŁOZPN. Zaznaczyć należy, że jest to bardzo odpowiedzialna funkcja, to też musi być odpowiednio obsadzona. Po długich targach zdecydowano, **oddać tę sprawę do załatwienia przyszłemu zarządowi ŁOZPN.**

Poruszając sprawę szkolenia młodych kadr piłkarskich, wskazano na brak odpowiedniego trenera, a także **na brak w Łodzi dostatecznej ilości boisk. Sprawę trenera** można uważać za załatwioną w **sensie pozytywnym**, gdyż ŁOZPN poczynił już daleko idące starania o **pozyskanie trenera węgierskiego, Horvatha.**

Należy zaznaczyć, że w okręgu łódzkim mamy 5000 piłkarzy zrzeszonych w 114 klubach, więc materiału młodego jest pod dostatkiem, należy tylko szkolenie powierzyć odpowiedniej osobie. **Gorzej przedstawia się w Łodzi sprawa boisk;** najistotniejsze potrzeby ŁOZPN obsługują **w Łodzi tylko trzy boiska piłkarskie,** a mianowicie: ŁKS, KP, Zjednoczone i Wimy. Mamy, coprawda w Łodzi 10 boisk, **ale aż siedem jest nieczynnych.** Istnieje nadzieja że w związku z prowadzonymi pracami, oddane zostanie w najbliższym sezonie boisko Widzewa do użytku, może wreszcie boisko na placu 9-go Maja też znajdzie właściwe zastosowanie.

Poza tym walne zebranie przeprowadziło uzupełniające wybory do władz ŁOZPN. Wybrani zostali: na II wiceprezesa — ławnik Kaźmierczak, na sekretarza — Owsiński, a do W.G. i D.: Piekarek i Mroziński. Przeprowadzono również wybory kapitana sportowego, a to w związku z ustąpieiem p. Otto, który dotychczas pełnił tę funkcję. Zgłoszono dwie kandydatury: pp. Langego i Z. Kowalskiego. **W przeprowadzonym głosowaniu tajnym** większość wypowiedziała się za kandydaturą p. Kowalskiego. Wynik głosowania 64:34.

Na zakończenie przewodniczący zebrania prezes Andrzejak, w krótkim przemówieniu wskazał, **że obrady odbywają się właśnie w trzecią rocznicę dnia, w którym nad północną częścią miasta kłębiły się chmury dymu płonącej w Radogoszczu kaźni hitlerowskiej.** Ażeby upamiętnić ten dzień prezes Andrzejak zwraca się do walnego zebrania o uchwalenie kwoty 25 tys. zł. z przeznaczeniem jej **na fundusz pamiątek dla Komitetu Opieki nad Grobami Pomordowanych przez siepaczy hitlerowskich.** Wniosek ten zebranie jednogłośnie przyjęło.

Poza tym obradował w Łodzi również Zw. Kolarski. Po złożeniu sprowazdań przez ustępujące władze i udzieleniu im absolutorium, przeprowadzono wybory nowego zarządu, w skład którego weszli:

prezes — Karpiński (DKS), wiceprezes — Wróblewski (Tramwajarze), członkowie zarządu: Rzepecki (Zjednoczone), Czyż i Krachulec (ŁKS), Jóźwiak (Tramwajarze), Denys (Naprzód), Tarczyński (DKS) i Urbanowicz (PTC); zastępcy: Marusik (Wima), Komorowski (TUR) i Ludwiczak (Konfekcyjny). Do komisji rewizyjnej weszli: Kermen (DKS), Henisz (Zjednoczone) i Małusiak (ŁKS).

Łódź przegrała z Poznaniem 5:11
Kargiel, Trzesowski i Marcinkowski zdobyli punkty

W Poznaniu odbyły się międzymiastowe zawody pięściarskie **Poznań — Łódź.** Chociaż Poznań kładł nacisk by przeciwnik wystąpił w najsilniejszym składzie, drużyny którą wysłała Łódź **najsilniejszą nazwać nie można.**

Z pięściarzy ŁKS w reprezentacji znalazł się **tylko Marcinkowski,** który przecież od dłuższego czasu nie występował w ringu i nie jest w najlepszej formie. W sumie Łódź doznała porażki w stosunku 5:11.

Punkty dla drużyny łódzkiej uzyskali: **Kargiel i Trzęsowski.** Pierwszy pokonał Liedkego, drugi — Sobczaka. Poza tym Marcinkowski nie rozstrzygnął walki z Pankem. W wagach ciężkich Poznań wystawił Szymurę i Klimeckiego, którzy swe walki wygrali w drugiej rundzie przez k. o. Pierwszemu uległ Urzędowicz, drugiemu — Stec.

* * *

W towarzyskich zawodach pięściarskich Zryw — Gwiazda, z bardziej znanych zawodników Zrywu ujrzeliśmy tylko Gomulaka, reszta natomiast to młodzi pięściarze.

Gwiazda okazała się dość niebezpieczna i była o krok od zwycięstwa. Zwłaszcza wagi lżejsze są w Gwieździe dość dobre. Gwiazda prowadziła nawet 7:5, w sumie jednak doznała porażki 7:9. W ramach zawodów odbyły się po dwie walki w kategorii koguciej i lekkiej. Gomulak walczył z Zylbergiem, którego pokonał na punkty.

Zapowiedziany mecz o drużynowe mistrzostwo klasy B pomiędzy ŁKS a Concordią (Piotrków) nie odbył się z powodu nie przybycia lekarza.

TO JUŻ JEST COŚ!
Wspaniałe zwycięstwo odnieśli hokeiści w Pardubicach

Polska reprezentacja hokejowa rozegrała w Pardubicach drugie spotkanie, tym razem z reprezentacją tego miasta, w skład której weszli zawodnicy LTC Rapid i Smirnow.

Polacy zagrali doskonale. Licznie zgromadzona publiczność była niezwykle przyjemnie rozczarowana ich grą. Mecz był bardzo ciekawy i chociaż rozpoczął się ostrym atakiem Czechów, którzy prowadzili już 2:0 przyniósł zasłużone zwycięstwo Polakom w wywosokim stosunku 13:3. Tylko w pierwszej tercji Pardubice były dla naszych zawodników równorzędnym przeciwnikiem, ale Polacy szybko odrobili stracone bramki i wyrównali na 3:3. W drugiej tercji drużyna Polska, wykazując doskonałe zgranie opanowała całkowicie sytuację uzyskując dalsze 4 bramki w trzeciej wreszcie panowała już niepodzielnie na lodowisku i uzyskując sześć bramek, ustaliła końcowy wynik zawodów 13:3 na swą korzyść.

Taka przewaga, uwidoczniona z właszcza w ostatniej tercji, świadczy bardzo dobrze o kondycji naszych hokeistów. Bramki uzyskali: Skarżyński, Jasiński i Palus — po 3, Burda i Gansiniec — po 2.

Z Pardubic hokeiści polscy wyjechali do Budziejowic.. Dzisiejszy dzień jest ostatnim dniem ich pobytu w gościnnej Czechosłowacji. Udają się oni w podróż do Szwajcarii, lecz po ukończeniu zimowych igrzysk olimpijskich, powrócą do Czechosłowacji by rozegrać tutaj szereg spotkań.

Bez Czortka i Kolczyńskiego
nie dorównała Warszawa pięściarzom Śląska

W Katowicach w sali powystawowej odbył się mecz pięściarski Śląsk — Warszawa, zakończony dość nieoczekiwanym zwycięstwem drużyn Śląska w stosunku 9:7.

Na swe usprawiedliwienie Warszawa ma jednak rozerwowy skład **bo wystąpiła, bez Czortka i Kolczyńskiego, a poza tym w wadze koguciej punkty oddała walkowerem.**

Bardzo ciekawe były spotkania w wadze piórkowej i lekkiej. Bazarnik miał coprawda przewagę w dwóch pierwszych rundach nad Sieradzanem, ale w ostatniej ustępował mu wyraźnie i w **najlepszym wypadku zasłużył na remis.** Przyznanie mu zwycięstwa krzywdzi Sieradzana.

W wadze lekkiej walka trwała bardzo krótko, bo już w pierwszej minucie pierwszej rundy **Rademacher wygrał** przez **k. o. z Komudą.** Bardzo dobrze spisał się w wadze średniej reprezentant Warszawy Zagórski, który w pierwszej rundzie dwukrotnie znalazł się na deskach do 9-ciu i 4-ch, ale szybko opanował sytuację, nadrobił stracone punkty i wygrał walkę. Najsłabszą walką była waga ciężka, w której Archacki raczej zawiódł. Oto wyniki:

w muszej Kowalczyk zdecydowanie przegrał na punkty z **Patorą,** w koguciej **Grzywoczowi** przypadły punkty walkowerm, w piórkowej **Bązarnikowi** przyznano zwycięstwo na punkty nad **Sieradzanem,** w lekkiej **Rademacher** przez k. o. pokonał w pierwszej rundzie **Komudę,** w półśredniej walka **Kula — Błażejewski** zakończyła się na remis, w średniej **Tyka** przegrał na punkty z **Zagórskim,** w półciężkiej **Nowara** wysoko wygrał na punkty z **Kossowskim** i w ciężkiej **Kubica** po nieciekawej walce minimalnie przegrał na punkty z **Archackim.** Na pierwszym miejscu podaliśmy pięściarzy Śląska.

Rewanż Elektrowni
Ognisko przegrało w tenisie stołowym 2:7

Rewanżowe spotkanie ELEKTROWNIA — OGNISKO w tenisie stołowym było właściwie walką o drugie miejsce w tabeli mistrzowskiej. Drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, przy czym w zespole Elektrowni ujrzeliśmy Bednarka, który zdecydował się na powrót do swego klubu, chociaż uprzednio miał już zwolnienie.

Poziom gry był wysoki i zawody zakończyły się zwycięstwem ELEKTROWNI, która umocniła się na drugim miejscu tabeli. Końcowy wynik meczu 7:2 przedmecz rezerw 8:1. Punkty dla Elektrowni uzyskali: Wiktorowski i Bednarek — po trzy, oraz Konasiewicz — jeden, dla OGNISKA: Supeł i Krygier — po jednym. Do najciekawszych spotkań należały: Bednarek — Supeł i Konasiewicz — Supeł. Należy zaznaczyć, że w pierwszym spotkaniu zwyciężyło OGNISKO 5:4.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR W. P. — Dziś z powodu uroczystego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej i Akademii z okazji trzeciej rocznicy oswobodzenia Łodzi — przedstawienie zawieszone. Wukupione na dzień dzisiejszy bilety ważne będą w środę 21 stycznia.

TEATR POWSZECHNY TUR — Dziś o godz. 19.15 arcydzieło polskiej komedii obyczajowej „Damy i Huzary" A. Fredry.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka J. B. Priestley'a „Inspektor przyszedł".

TEATR „SYRENA". — Dziś i codziennie o godz. 19,30 program satyry politycznej p. t. „WGLĄD w RZĄD" z udziałem całego zespołu „SYRENY". Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-tej. tel.: 272-70. Uprzejmie prosimy o wcześniejsze zamawianie biletów.

TEATR „OSA" — Zachodnia 43 tel. 140-09. „WIELKI MECZ"

Przedsprzedaż w godz. 10 — 13 i od 14-ej. Tel. 140-09.

Kina

ADRIA — „Znachor".
BAŁTYK — „As wywiadu".
BAJKA — Konik — Garbusek".
GDYNIA — „Znak Zorro".
HEL — „Piękna przygoda".
MUZA — „Noc Grudniowa".
OŚWIATOWE — Z powodu remontu nieczynne.
POLONIA — „Symfonia Pastoralna".
PRZEDWIOŚNIE — „Znak Zorro"
ROBOTNIK — „Spotkanie".
ROMA — „Człowiek z karabinem".
REKORD — „Jaśnie pan szofer".
STYLOWY — „Kulisy Wielkiej Rewii".
ŚWIT — „Ludzie i myszy".
TĘCZA — „Kulisy Wielkiej Rewii".
TATRY — „Tajemniczy nieznajomy".

Osiagniecia powiatu łódzkiego

Uroczyste posiedzenie P. R. N.

Odbyło się uroczyste posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej pow. łódzkiego, poświęcone 3-ej rocznicy Wyzwolenia.

Obradom, na które przybyli przedstawiciele wszystkich gmin, przewodniczył przewodniczący PRN ob. Wesołowski. Złożył on szczegółowe sprawozdanie z działalności i osiągnięć Rady w ciągu minionego okresu.

Jeszcze na ziemiach naszych toczyły się walki z okupantem, **gdy na zarządzenie PKWN zorganizowano Powiatową Radę Narodową, która swe pierwsze posiedzenie odbyła w dniu 16-tym lutego 1945 roku.**

Sytuacja wówczas była ciężka z uwagi na brak rąk roboczych, siły pociągowej oraz inwentarza martwego jak i żywego.

Celem zabezpieczenia samowystarczalności gospodarczej Rada zwróciła się do władz nadzorczych o przyłączenie do powiatu łódzkiego szeregu gmin z pow. brzezińskiego, Biała, Dobra, Niesułków, Gałkówek, Bratoszewice, Lipiny, Stryków, Brzeziny oraz kilku gmin z pow. łaskiego i łęczyckiego.

Po uruchomieniu biur Starostwa, Wydziału Powiatowego, MO, oraz Powiatowego Ośrodka Zdrowia, **przystąpiono do organizacji szkolnictwa** — do remontu budynków szkolnych i zaopatrzenia ich w odpowiedni sprzęt. Na ten cel uchwalono jednorazową Daninę, która przyniosła około 3 milionów złotych.

Nie zważając na swoje troski i kłopoty **PRN pośpieszyła z pomocą odbudowującej się Warszawie.** Zbiórka na ten cel zasiliła Fundusz Odbudowy Warszawy sumą 5,5 miliona złotych. Danina Narodowa wpłacona została w 90 proc., dzięki czemu powiat łódzki wysunął się na pierwsze miejsce w województwie.

W końcu posiedzenia PRN przyjęła **rezolucję, stwierdzającą niezłomną wolę dalszej pracy dla odbudowy kraju, oraz walki z wszelkiego rodzaju objawami reakcji i faszyzmu.**

Pracownicy Elektrowni

stają do współzawodnictwa pracy

Z inicjatywy załogi Elektrowni Łódzkiej odbyła się ostatnio narada, na której postanowiono przystąpić do współzawodnictwa pracy.

Powołana została do życia specjalna komisja racjonalizacyjna, która zajmie się skoordynowaniem wysiłków i opracowaniem wzorowego projektu organizacji pracy we wszystkich działach wytwórczych i administracyjnych.

Zagadnienie to posiada duże znaczenie a realizacja jego przyczyni się w wysokim stopniu do zakończenia planu odbudowy gospodarczej kraju.

Konkurs na sztukę

dla teatrów ochotniczych

Wojewódzka Rada Narodowa i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego zawiadamiają, że termin konkursu na utwór sceniczny dla teatrów ochotniczych został przedłużony do dnia 31 marca 1948 r.

Skład sądu konkursowego zostanie podany oddzielnie.

Termin ogłoszenia wyników konkursu ustalono na dzień 1. V. 1949 r.

Do utworów nie podpisanych, lecz opatrzonych godłem, należy dołączyć kopertę, zawierającą: imię i nazwisko i adres autora oraz przesłać do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Łodzi, ul. Traugutta 8.

Program radiowy na dziś

Program na poniedziałek 19.1. 1948 r.

12.03 Wiadom. południ., 12,08 Przegl. prasy stol., 12,15 Muzyka. 12,20 „Z mikrofonem po kraju", 12,30 Audycja rozrywkowa. 13,15 Przerwa. 15,00 (Ł) Polska muzyka fortepianowa w wyk. W. Małcużyńskiego (płyty). 15,20 (Ł) „W trzecią rocznicę wyzwolenia Łodzi" Przemówienie Prezydenta Ob. E. Stawińskiego. 15,25 (Ł) „19 stycznia 1945 r. w Łodzi" — Rozmowa z robotnikiem W. Kozakiem. 15,35 (Ł) Rozmaitości. 16,00 Dziennik, 16.20 Rezerwa, 16,35 „Duszek" opowiadanie dla dzieci młodszych, 16,45 „W walce o zdrowie", 16.50 Audycja dla szachistów, 16,55 Audycja dla młodzieży, 17,15 „Melodie operetkowe", 18,00 RUL — „Gwiazdy" wykład Inż. Mgr. W. Szpunara. 18,15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 18,45 (Ł) „Żelazna kurtyna" — powieść radiowa H. Boguszewskiej rozdz. VIII. 19,00 „Z zagadnień świata pracy". 19,10 „Z zagadnień wiejskich". 19,30 IV audycja z cyklu: „Dawna Muzyka Polska". 20.00 Dziennik, 20,30 Rezerwa. 20,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 21,00 W. Novak — II Kwartet Smyczkowy w wyk. Kwartetu Ondriczka — TRANSM. Z PRAGI. 21,40 Pogadanka sportowa, 21,45 Audycja Biura Studiów. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. III), 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23,00 Ostatnie wiadomości 23.20 Muzyka poważna, 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili, 24,00 (Ł) Koncert życzeń (cz. IV). 0,30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ceny ogłoszeń
W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

	w tek.	za tek	nekr.	
do 70 mm	160	55	35	Ogłoszenia
od 71—120 mm	200	65	45	drobne
od 121—200 mm	240	80	100	za wyraz
od 201—300 mm	300	100	130	zł. 30.—
powyż 300 mm	350	140	180	Posz. nr zł 15

W niedziele i święta o 30% drożej.

REDAKTOR NACZELNY K. BOGUSŁAWSKI
D—018827
Adres Redakcji i Administracji: Łódź ul. Piotrkowska 102a Telefon: 137-47.
Telefony Redakcji: Kronika — 128-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum miesieczna zł. 100.— kwartalna zł. 270.—, Zamawiać i wpłacać Kolportaż Łódź Żwirki 17 P. K. O. Nr. VII — 1331.
Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"